Nr. 299. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, piątek 23 grudnia 1921. Rok IV.

DZIENNIK ... WY

OR... SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁ... K. P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 448 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonparail. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 30 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 130 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. droższej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

Konferencya dla odbudowy Europy.

Stan rokowań górnośląskich

z niemieckiego punktu widzenia

KATOWICE, (Pat). 21. grudnia. Wczoraj odbyła się konferencya prasowa w sprawie rokowań górnośląskich.

Sekretarz stanu **Lewald** wskazał w dłuższym wywodzie, że rokowania doznają przerwy z powodu świąt. Przerwa jest także uzasadniona tem, że w wielu komisyach prace już ukończono.

Komisye kolejowa, pocztowa, wody i elektryczności będą obradowały dalej mimo świąt.

W dziedzinie kolejowej stoją obie strony na stanowisku **podziału kolei**, przyczem powstały pewne **trudności**. Po stronie polskiej na Górnym Śląsku po podziale nie da się utrzymać ruch kolejowy, jeżeli nie będzie **specyalnego układu w sprawie urzędników kolejowych**. Mówca stwierdza, że chociaż ta kwestya nie jest jeszcze wyjaśniona, polscy członkowie delegacyi okazują gotowość do zawarcia nietylko układów gospodarczych, ale i innych specyalnych na czas przejściowy.

O ruchu **pocztowym** w decyzyi genewskiej jest mowa tylko w jednem miejscu, a tam wspomniano o zatrzymaniu waluty niemieckiej jako środka płatności. Okazuje się, że w sprawie tej muszą być zastosowane **nowe zarządzenia**, gdyż między Niemcami a Polską nie istnieją żadne układy pocztowe. Mówca stwierdza, że w razie wycofania wszystkich urzędników niemieckich, ruch pocztowy w polskiej części G. Śląska nie mógłby być utrzymany. Niemiecki zarząd poczt dąży do utrzymania **jednolitości układu gospodarczego** i pragnie zawrzeć osobny układ w tej sprawie, a po obu stronach jest dobra chęć porozumienia. W sprawie listów z jednej części do drugiej obowiązywać będzie **porto zagraniczne**. Wysyłanie paczek i przekazów natrafi na pewne trudności przy obliczaniu wypłat.

Szczególne **trudności** nastręczać będzie ruch **telegraficzny**, bo przeważna część urzędników nie włada językiem polskim. Władze polskie będą zmuszone **tolerować** prawdopodobnie język niemiecki.

W sprawie ceł porozumiano się. Postarano się, aby t. zw. mały ruch graniczny był utrzymany. W obszarze 5 km. robotnik może zabrać ze sobą pożywienie codzienne oraz narzędzia. Zgodzono się na wystawienie **karty komunikacyjnej**, która wejdzie w życie prawdopodobnie od 20. lutego. Przy rokowaniach o kartę komunikacyjną obie strony miały przedewszystkim na oku, aby żywioły nieporządane nie przedostawały się przez granicę.

Rokowania w komisyi **ochrony mniejszości narodowych** toczą się dalej. Ludność śledzi je z największą uwagą.

Obecnie w rokowaniach chodzi o to, by **szkolnictwo niemieckie utrzymać w polskiej części G. Śląska w całej pełni**. Będzie to wtedy tylko możliwe, jeżeli będzie wolno doprowadzać stale **nowe siły nauczycielskie** do szkół **z Niemiec**. Naturalnie **nauka języka polskiego** będzie **obowiązkowa**. Wobec tego **jest koniecznem, aby nauczyciele niemieccy jak najrychlej nauczyli się po polsku.**

Wspominając dalej **o ochronie prasy niemieckiej**, zaznaczył Lewald, że dzienniki będą miały obowiązek zamieszczania za zapłatą publikacyj urzędowych w języku, w którym są wydawane.

Wreszcie zaznaczył Lewald, że **delegacya niemiecka** pozostaje **w ciągłym kontakcie z ludnością niemiecką**, zwłaszczą z robotnikami.

Nad czem radzi Briand z Lloyd George'm.

Program rokowań między Briandem a Lloydem Georgem przedstawia się wedle „Petit Parisien" następująco:

1) W sprawie odszkodowań Anglia przedsięweźmie daleko idącą inicyatywę **w celu rewizyi niemieckich spłat reparacyjnych tak**, aby **długi Niemiec ograniczyć** jedynie do sumy potrzebnej dla odbudowy zniszczonych obszarów.

2) W sprawie rozbrojenia na lądzie i **zabezpieczenia Francyi od Niemiec Lloyd George życzy sobie, by zawarto układ, któryby obejmował** nietylko Francyę i Anglię, ale i Niemcy, też Włochy itd.

3) Celem zabezpieczenia **neutralności Nadrenii** mają mocarstwa zobowiązać się wystąpić zbrojnie przeciw każdemu, kto naruszy ją.

4) **W sprawie polityki na Wschodzie Lloyd George domaga się, by Smyrna otrzymała statut wolnego miasta** jak Gdańsk np.

5) **Anglia uważa uznanie rządu sowietów za możliwe**, gdyż sowiety chcą przyjąć długi **dawnego rządu rosyjskiego.**

W sprawie kryzysu i bezrobocia

Przemówienie sejm. tow. Żuławskiego.

Jesteśmy w trakcie załatwiania całego szeregu konieczności państwowych, ale nie wiem, czy jest większa konieczność państwowa od tej, ażeby Wysoka Izba zajęła się właśnie kwestyą bezrobocia. Przypomnę wyraźne postanowienie Konstytucyi, które powiada w jednym z paragrafów, że podstawą dobrobytu narodu i podstawą całego bogactwa narodowego, jest nic co innego, jak praca ludzka. Jeśli my dziś przystępujemy do uzdrowienia finansów państwa, to nie wiem, czy cokolwiek wyniknie z tych uchwał, z tej całej daniny, jeśli w tem państwie praca ludzka nie będzie miała możności stwarzania bogactwa. A dziś, gdy kto spojrzy na stosunki polskie, to zobaczy, że cały przemysł, dosłownie cały przemysł został zahamowany.

W państwie, liczba dotkniętych obecnym kryzysem robotników, wynosi conajmniej 200 tysięcy ludzi.

W przemyśle tkackim, wszystkie największe fabryki łódzkie, bialskie, białostockie w tej chwili wydaliły, albo ograniczyły czas pracy conajmniej dla 70.000 robotników. W przemyśle hutniczym liczba robotników wydalonych, lub tych, którym czas pracy ograniczono, wynosi około 20.000. W przemyśle maszynowym liczba ta wynosi nie mniej. Jest cała masa robotników w kopalniach **przemysłu naftowego**, pozbawionych pracy, to samo w przemyśle cementowym, chemicznym i papierniczym. **Jeśli jeszcze** dodamy do tego przemysł drzewny i garbarski, to ta liczba, 200.000 którą podałem, jest absolutnie za niska. Złą usługę oddalibyśmy Państwu, gdybyśmy tę kolosalną klęskę starali się zatuszować jakiemkolwiek nierzeczywistem przedstawianiem stanu rzeczy.

ŹRÓDŁO PRZESILENIA.

Rząd dopatruje się i szuka przyczyn tego kryzysu. Ale czy my to będziemy nazywać podniesieniem się wartości marki, czy brakiem gotówki, czy zastojem w targu, to jest wszystko jedno. Przyczyna obecnego kryzysu tkwi w tej anarchii, która panuje w naszych stosunkach przemysłowych. Panowie przemysłowcy do spółki z agraryuszami wszelkich odcieni przez szereg długich miesięcy walczyli o tę anarchię. Dla nich było ideałem, ażeby usunąć ten znienawidzony etatyzm, usunąć Państwo od prawa mieszania się w stosunki przemysłowe. Wreszcie to osiągnęli. W jaki sposób rząd dopomagał

do tej akcyi, dowodem jest dzisiejsze wystąpienie p. min. przemysłu i wczorajsze wystąpienie p. Michalskiego. P. Michalski nie wahał się pchać Izby w kierunku anarchizmu przemysłowego, w kierunku usuwania wszelkiej ingerencyi Państwa, nie wahał się mówić o potrzebie wydzierżawienia salin i kopalń węgla, bo te rzeczy są deficytowe.

By nastroić Wysoką Izbę przeciwko ingerencyi Państwa w stosunki przemysłowe, p. min. skarbu, nie wahał się w niegodny sposób oszukiwać tej Wysokiej Izby. To są rzeczy niesłychane.

Wicemarszałek p. Osiecki. Przywołuję p. Żuławskiego do porządku. Podobne wyrażenia są niedopuszczalne.

Tow. **Żuławski.** Uwagę p. marszałka przyjmuję, muszę stwierdzić jednak, że nie ja jestem winien, ale p. min. Michalski, że w ten sposób Wysoką Izbę potraktował. Proszę Panów, do czego doprowadzono?

Nastąpiła zupełna wolność w przemyśle. Za cenę wolnego handlu zbożem, przemysłowcy zyskali wolny handel węglem i ingerencya Państwa do stosunków przemysłowych została usunięta. I dziś, kiedy ten idealny stan nastał, zamiast aby ta machina wyzwolona z pęt państwowych, całym pędem ruszyła naprzód, — ona zaraz stanęła. Zwrócę uwagę tylko na stosunki węglowe. Dziś

cały szereg fabryk staje wskutek braku węgla.

łódzkie gazownie nie pracują, cały szereg przedsiębiorstw potrzebujących gazowego węgla nie pracuje, a znów w moim okręgu cały szereg kopalń wstrzymuje pracę wskutek niemożności sprzedaży węgla. Kiedy miałem sposobność zetknięcia się z przemysłowcami z Zagłębia Krakowskiego, to oni wykazali mi, że na całym szeregu kopalń na listopad odwołano uskutecznione zamówienia w 60 — 70 proc. Proszę sobie wyobrazić do czego doprowadzi ta anarchia. Z jednej strony brak węgla, a z drugiej — wstrzymuje się kopalnie z powodu jego nadmiaru. Skutkiem braku regulatora jakim był dotąd rząd, pali się pod piecami kuchennemi węglem górnośląskim, a węgiel gorszego gatunku krakowski leży na hałdach.

To jest gospodarka, która musi przecież znaleźć gdzieś kres.

Dziś stoimy wobec tego, że ta podstawa dobrobytu narodowego, podstawa bogactwa narodowego została w zupełności zwichnięta. Już dziś nie mówi się o 10 godzinach pracy, ale nawet nie chce się 8 godzin. Przecież pamiętamy, jak p. min. skarbu niedawno z tej samej trybuny przemawiał do Wysokiej Izby. Tylko „przedłużenie czasu pracy, tylko największa wydajność, tylko intensywna praca całego narodu, może przezwyciężyć kryzys finansowy, w którym państwo się znajduje. Tylko to jedno może wprowadzić nas na inną drogę. Dziś po stwierdzeniu tych faktów, widzimy, że praca trwa 3, 4, 5 i 6 godzin dziennie. Jak wygląda w świetle tego wszystkiego p. Michalski i obecny rząd, który go poparł? Albo — albo. Albo to było prawdą, co p. Michalski mówił, że trzeba powrócić do 10 godzin, albo p. Michalski robił to nie w interesie państwa, lecz w interesie przemysłowców, którzy chcieli wyrzucić ludzi na bruk, aby tych, którzy zostaną, zmusić do pracy za dwóch.

ZŁA WOLA PRZEMYSŁOWCÓW.

Rząd musi przyjść z całym szeregiem zarządzeń, któreby umożliwiły ruszenie przemysłu. Przypominam sobie dyskusyę w tej Izbie, i pamiętam, jak niektórzy panowie, jak n. p. ks. Lutosławski, a nawet rząd, który wniósł wówczas wniosek o t. zw. ciągłości pracy w przemyśle, występowali przeciwko strejkom. Kiedy robotnicy wstrzymywali pracę, to i rząd i stronnictwa prawicowe wołały: niewolno, zbrodnia się dzieje na ciele całego narodu, nie wolno wyżej stawić swoich osobistych interesów, od interesów państwowych. Ks. Lutosławski, owiany miłością chrześcijańską, wołał: lata więzienia dla robotników, którzy wstrzymują produkcyę, lata więzienia dla robotników, którzy nie chcą robić!

Jeżeli przeciwko tym ludziom, którzy pracują i chcą żyć, proponuje się długoletnie kary więzienia, to dlaczego dziś rząd i ta cała większość sejmowa milczy w tej chwili, dlaczego panowie nie powiadacie: **Trzeba środków represyjnych na tych wszystkich, którzy wstrzymują fabryki,** którzy dlatego, że nie mają dość dużych zysków z cudzej pracy, wstrzymują tę pracę, niszczą podstawę bytu całych mas obywateli.

My nie chcemy na nich więzienia, nie powiadamy, jak ks. Lutosławski: wsadźcie ich na 15 lat do więzienia. My jesteśmy ludźmi bardziej wolnościowymi, my przychodzimy tylko do rządu i powiadamy: tych ludzi, u których zachodzi zła wola, należy bezwzględnie zmusić do prowadzenia produkcyi!

Że taka zła wola istnieje, pozwolę sobie przytoczyć cały szereg przykładów. W Starachowicach przychodzi dyrektor do robotników i oświadcza: dostałem nakaz, żeby pracowało tylko 500 robotników przy odbudowie nowych zakładów i na tej jedynie podstawie wydala wszystkich innych robotników. Ostatnio jeszcze pracowało tam tysiąc kilkuset, blizko więc tysiąc ludzi zostało wydalonych.

Proszę panów, w tych samych Starachowicach dyrektor huty oświadcza robotnikom: dostałem polecenie nie przyjmować zamówień. Huty Starachowickie, które zawsze pracowały na zapas, obecnie żadnych zapasów nie mają, a mimo to produkcyę wstrzymują.

Podobnie postępuje p. Zenger ze swoją celulozą. Przy kolosalnym braku celuozy w państwie powiada: ja nie mogę pracować, jeśli nie dostanę zezwolenia na eksport, bo tutaj nie mogę konkurować z celulozą niemiecką.

DĄŻENIE DO OBNIŻENIA PŁACY.

Patrząc na tę spekulacyę pp. przemysłowców, widzimy, że w tych wszystkich zasadniczych żądaniach przemysłowców, stałem ich dążeniem jest chęć obniżenia warunków płacy robotników. Kiedy tę rzecz podnosiliśmy wobec przemysłowców, to przedstawiciel Zw. Przemysłowców p. Popowski w lojalny i rozumny sposób, jak na europejskiego przemysłowca przystało, oświadczył: to nie jest naszem zadaniem; my rozumiemy, że w tej chwili obniżać płacy robotnikom nie można dopóty, dopóki nie zmniejszą się koszta utrzymania. Zadowoliliśmy się tem oświadczeniem przedstawiciela Zw. Przemysłowców. Kiedy jednak rozeszliśmy się z konferencyi, to zaraz w parę dni później z całego kraju doszły nas wiadomości, że przemysłowcy absolutnie nic sobie nie robią z tych pięknych zasad, wyznawanych i głoszonych przy zielonym stoliku — zasady, — to jest jedna historya, a życie, które nakazuje brać to, co się wziąć da, — to druga. I przyszli przemysłowcy dąbrowieccy, przemysłowcy bialscy, przemysłowcy naftowi, część przemysłowców łódzkich i wszyscy zgodnie żądali zupełnie jasno i otwarcie zniżenia płac robotnikom o 20, 30, 40 i o 50 proc.

Chcę zwrócić uwagę na jedną rzecz. Przypominam sobie, kiedy walczyliśmy o podwyżkę płacy dla robotników, wtenczas ideałem dla przemysłowców były tak zwane płace ruchome. Nie od nas, ale od przemysłowców wyszedł projekt stworzenia komisyi dla badania kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie statystycznym, przemysłowcy domagali się, by każdego miesiąca dodano ten procent, który komisya wykaże.

Zwalczaliśmy ten projekt, wreszcie po całym szeregu konferencyi, ten projekt, jako ustępstwo na rzecz przemysłowców przyjęliśmy. I kiedy drożyzna szalała, kiedy wzrost drożyzny z miesiąca na miesiąc wynosił 40, 50, 60 prc. Urząd Statystyczny wykazywał zwyżkę 15, 18, 20 proc., przemysłowcy skwapliwie dodawali do płac ten procent, wykazywany przez komisyę dla badania kosztów utrzymania. Naraz przyszedł miesiąc listopad. Komisya przy Głównym Urzędzie statystycznym wykazała wzrost drożyzny o 22 proc. i ci sami przemysłowcy, którzy przez długi szereg miesięcy wołali, że tylko tak można regulować płacę aby za każdym razem dodawać ten procent, teraz powiedzieli: „nie, my nie zgodzimy się na to, by płace podnieść“, bo czuli, że idzie kryzys, że mogą się oprzeć temu, co wczoraj uważali za dobre.

Bezwzględność przemysłowców zwyciężyła. Żadne przyżeczenie, żadne zobowiązanie się, żaden wzgląd nawet na największe dobro Państwa nie znaczy nic, gdzie chodzi o ich własny interes, o ich własną kieszeń.

Proszę panów. W takich warunkach jest zupełnie słusznem, że przychodzimy do ministerstwa przemysłu i handlu i powiadamy, niech to ministerstwo w każdym poszczególnym wypadku bada, czy przedsiębiorca miał prawo wstrzymać produkcyę, czy nie. Do tego zmierza nasz wniosek i sądzę, że ten wniosek, zwłaszcza, jeżeli p. minister przytoczył brzmienie odnośnego dekretu, jest w tej chwili konieczny, jeżeli poważnie chcemy mówić o zażegnaniu kryzysu.

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH.

Nie jesteśmy zwolennikami tych zasiłków, a nie jesteśmy zwolennikami w tem zrozumieniu, iż nie chcemy, żeby zachodziła potrzeba ich wypłacania. Jest paragraf w Konstytucyi, zdanie 102, który powiada, że każdy obywatel ma prawo do pracy, a Państwo zobowiązane jest zapewnić tym, którzy pracy nie mają zabezpieczenie życia. W myśl więc tego paragrafu, Państwo ma zapewnić ludziom pracę, a jeśli nie może tego zrobić, niech da zasiłek. Powinno dać. Jak panowie sobie wyobrażacie życie robotnika? Żebyście z tej trybuny nie wiem jak pięknie moralizowali i pięknie mówili, to tej kwestyi słowami nie załatwicie.

Panowie przed świętami chcieliście przyjść z rozmaitemi prezentami. O ile wiem, były stronnictwa, które koniecznie przed świętami chciały dać gwiazdkę kamienicznikom w formie zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Pamiętajcie, że jeśli chcecie dawać prezenty, to musicie w pierwszym rzędzie spełnić obowiązek wobec tych rzesz, które są bez roboty i dosłownie konają z głodu. Dlatego proszę, ażeby panowie wnioski nasze uchwalili.

O PRZESUNIĘCIE TERMINU SPŁATY ODSZKODOWAŃ NIEMIECKICH.

BERLIN, (Pat). 21. grudnia. Rząd niemiecki otrzymał odpowiedź komisyi odszkodowawczej na swoją notę, którą prosił o zwłokę terminu wypłaty raty odszkodowań przypadającej 15. stycznia i 15. lutego.

Komisya wyraża zdziwienie z powodu niepodania jej bliższych danych co do wysokości raty jaką zapłacić zamierza rząd niemiecki w wspomnianych terminach, oraz stwierdza, że dopóki nie otrzyma tych danych, nie będzie mogła uwzględnić prośby Niemiec.

REFORMA ROLNA WE WŁOSZECH.

RZYM, (Pat.). 21. grudnia. Na posiedzeniu Izby posłów socyaliści zaproponowali postawienie na porządku dziennym projektu ustawy o reformie rolnej. Przeciw temu zaoponowała gorąco prawica. Większością 187 głosów uchwalono rozpoczęcie obrad nad ustawą.

REWOLUCYA W PORTUGALII.

LONDYN, (Pat). 21. grudnia. W. B: K: Wedle najnowszych wiadomości z Portugalii, wybuchła tam ponownie rewolucya. Przyszło do starć nad rzeką Tago. Szpitale są pełne rannych. Nowy gabinet zmuszono do ucieczki.

Polska ma prawo prowadzenia spraw zagr. Gdańska

Orzeczenie gen. Hakinga.

GDAŃSK 20. grudnia (Pat.). Prezydent senatu woln. m. Gdańska zwrócił się do wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku gen. Hakinga z prośbą o wydanie orzeczenia w kwestyi prowadzenia przez Polskę spraw zagranicznych woln. m. Gdańska. Generał Heking w odpowiedzi oświadcza między innemi: W myśl art. 2. konwencyi polsko-gdańskiej z dnia 9. listopada 1920 Polska ma niewątpliwie prawo prowadzenia spraw zagranicznych Gdańska w sposób, który uważa za dobry, nawet gdyby był on skrajnie przeciwny polityce zagranicznej uprawianej przez Gdańsk, jednakże rząd polski gotów jest równocześnie, o ile to będzie możliwe, uwzględniać życzenia rządu gdańskiego.

Równocześnie jest jasnem, że Gdańsk nie może prowadzić sam swojej własnej polityki zagranicznej. Zamiast niego czynić to musi Polska. Ograniczam się przeto do ustalenia w tym kierunku pewnych zasad i rozstrzygam:

1. Jeśli Gdańsk zarządza od Polski prowadzenia interesów zagranicznych woln. m. Gdańska w taki sposób, że dana sprawa byłaby połączona z widoczną szkodą dla najważniejszych interesów państwa polskiego — Polska ma prawo odrzucić taką prośbę.

2. Polsce nie przysługuje prawo nakłaniania Gdańska do pewnej określonej polityki zagranicznej ani prawo narzucania Gdańskowi takiej polityki zagranicznej, któraby pozostawała w sprzeczności z dobrobytem, pomyślnością i rozwojem woln. m. Gdańska. Z polskich wystąpień w tej sprawie wynika jasno, że Polska nie ma zamiaru tego czynić.

3. Na żądanie rządu gdańskiego co do prowadzenia jakiejkolwiek sprawy zagranicznej woln. m. Gdańska, rząd polski bez zwłoki, wyczerpująco i lojalnie wykona ją, albo też w terminie do dni 30 zawiadomi woln. m. Gdańsk, iż nie jest wstanie wykonać jego prośby, Polska poda też w tym wypadku Gdańskowi do wiadomości powody swej odmowy i zakomunikuje jak daleko byłaby gotowa pójść, albo jakie propozycye mogłaby przyjąć, ażeby uwzględnić życzenia Gdańska w danej sprawie.

Oba rządy w myśl art. 39. konwencyi polsko-gdańskiej z dnia 9. listopada 1920 zatrzymają swoje prawa w tej sprawie a także i w innych sprawach pozostających w związku z konwencyą polsko-gdańską.

Konferencya międzynarodowa dla odbudowy Europy

LONDYN, (Pat). 21. grudnia. Havas. Dziś kontynuował Briand i Lloyd George badanie zagadnień dotyczących odbudowy Europy. Ze strony angielskiej skłaniają się do poglądu, że należy zwołać międzynarodową konferencyę, na której by były zastąpione wielka i mała ententa tudzież wszystkie dawniej nieprzyjacielskie państwa, następnie Rosya i państwa neutralne europejskie. Uważają za możliwe, że Briand zgodzi się na to z pewnemi zastrzeżeniami, w szczególności co do pełnego utrzymania zobowiązań finansowych niemieckich.

WYNIK WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ W POZNANIU.

POZNAŃ 21. grudnia (Pat.). Urzędowo podają wyniki wyborów do rady miejskiej. Wyborców było 53.872, ogólna liczba zapisanych 92.136. Lista Komitetu obywatelskiego uzyskała 28 mandatów, chrześcijańska 10, N. P. R. 7, komuniści 5, inwalidzi wojenni 2, zjednoczeni socyaliści 2, Niemcy i żydzi 2, P. P. S. 2, pracująca inteligencya Młodej Polski 2.

KONFERENCYA LOUCHERA Z RATHENAUEM.

BORDEAUX 21 grudnia (Pat.). Drugie spotkanie Lloyda Georgea z Briandem nastąpiło we wtorek rano. Omawiano w dalszym ciągu sprawy, które poruszono dnia poprzedniego. Robert Horne i sir Blacked, podsekretarz dla spraw finansowych, oraz inni finansowi eksperci Anglii odbyli w ciągu dnia wczorajszego konferencye z Lloydem Georgem, a Loucher konferował z Rathenauem. Nie można przewidzieć, do czego doprowadzi obecna konferencya.

RADA NAJWYŻSZA ZBIERZE SIĘ W STYCZNIU

BORDEAUX, (Pat). 21. grudnia. Konferencya między L. Georgem i Briandem nie ma charakteru właściwej konferencyi, rozmowy bowiem obu premierów mają na celu jedynie wzajemne przedstawienie swych punktów zapatrywań, co będzie przydatnem dla posiedzenia Rady Najwyższej.

Rada Najwyższa w której wezmą udział przedstawiciele państw sprzymierzonych, odbędzie się prawdopodobnie w pierwszej połowie stycznia. Nie należy zatem oczekiwać po obecnej konferencyi londyńskiej jakichkolwiek stanowczych decyzyi, które mogą być powzięte dopiero za zgodą innych państw sprzymierzonych.

BRIAND O KONFERENCYI LONDYŃSKIEJ.

BORDEAUX 21. grudnia (Pat.). Radio. W rozmowie z przedstawicielem Daily Mail oświadczył Briand, że w sprawach politycznych Francyi i Anglii istniejące pewne różnice dadzą się usunąć, do czego służą obecne rokowania.

Co do kwestyi odszkodowań, to w sprawie tej istnieje różnica. Francya domaga się ustanowienia komisyi kontrolnej nad Niemcami, co dawałoby nadzieję uporządkowania finansów niemieckich.

Co się tyczy problemu rosyjskiego, to sprawa ta musi być zbadana w porozumieniu między Francyą i Anglią i innemi państwami sprzymierzonemi.

POWSTANIE W KARELII.

HELSINGFORS, (Pat). 21. grudnia. Operacye powstańcze w Karelii rozwijają się. Powstańcy zadali sowietom nowe klęski i wzięli kilka karabinów maszynowych.

GUSTAW MEYRING.

Mózg ulotniony.

Przełożył H. Salz.

(Dokończenie).

Oficer skrzywił gębę.

— Ech! Chamie jeden! Zwaryował! Przy szwie od spodni, eh, przy szwie!

— Przepraszam, moje spodnie są mianowicie wewnątrz szyte; ja nie jestem rezerwowym lajtnantem; nie wiem, który szew pan ma na myśli! — Odparł uczony niepewnie.

— Czego pan wogóle odemnie chce — chciał mówić dalej — pan kapitan, ten z ratusza, był tu przed chwilą; czy też może pan jesteś szewcem Voigtem z Koepenicku?

Ale oficer przerwał mu. — Oto, eh, legitymacya.

LEGITYMACYA.

Potwierdzam niniejszem, oficerskiem słowem honoru, że jestem kapitanem
Frycem Pijanica, herbu Wydrwigrosz.
Podp. Fryc Pijanica, herbu Wydrwigrosz.
Kap. Regiment gwardyi 1000.

Na pierwszy rzut oka poznał po piśmie, że autor znajduje się w pierwszem stadyum paraliżu postępowego.

Skłonił się oficerowi nisko.

Tymczasem rytmiczne uderzenia, które wstrząsały domem, zbliżały się coraz bardziej, aż w końcu armata wsunęła ciekawie przez drzwi swą otwartą paszczę.

Właściwie było to jednak zbyteczne, gdyż uczony i tak nie zdradzał już żadnych wątpliwości; przeciwnie, gdy przy jakimś poruszeniu wypadła kapitanowi z kieszeni kartka, która była receptą na maść rtęciową, przybrało oblicze Hirama Witta wyraz niezbitego przekonania.

— Eh! Fuszer mózgowy Witt, lat 60, zawód: indywiduum, zamieszkały przy ul. Zgiełkliwej 8. Pan od dwudziestu lat wyrabia sztucznych ludzi — e —?“ indagował oficer. Przytem zdjął pickelhaubę i niebacznie nakrył nią mózg na stole leżący.

Uczony potakująco skinął głową.

— Gdzie oni są? — pytał oficer dalej.

Hiram Witt wskazał na opartego o ścianę nagiego człowieka bez mózgu.

— Czy zgłoszony do służby wojskowej?

Uczony zaprzeczył ze zdziwioną miną.

— Świnio bezmyślna, psia krew — ryknął kapitan i skinął na kanonierów, którzy na ten znak natychmiast zaczęli plądrować mieszkanie i wynosić z pokoju krzesła, łóżka, przyrządy, a w końcu zabrali także sztucznego człowieka.

— — — — — — — —

— Możeby mu włożyć mózg, skoro już ma iść do wojska? — zauważył Hiram Witt w tonie zrezygnowanym i mimo pogardliwego zaprzeczenia oficera zdjął hełm z talerza. To co się teraz pokazało, było tak niespodziewane i przerażające, że uczonemu hełm wypadł z ręki.

Mózgu mianowicie, który znajdował się pod hełmem, nie było już, a na jego miejscu leżał pysk. Tak nie inaczej: pysk. Wykrzywiony z wąsem podkręconym ostro do góry.

Hiram Witt stał przerażony i osłupiałym wzrokiem spoglądał na talerz.

Myśli jego zawirowały w dzikim, dyabelskim tańcu.

Tak szybko więc mózg pod wpływem pikelhauby zamienia się w gębę!

A może przyczyna tkwi gdzieindziej?

Może metalowy szpic hełmu spowodował pewien rodzaj galopującego parowania? Tak jak n. p. gromochron sprzyja wyładowaniu elektryczności?

Może policya dlatego nosi kule na szczytach hełmów, aby zapobiec tego rodzaju ulatnianiu się? Ależ nie, wszak gdyby tak było, musiałyby się okazać jakieś skutki. Musiałyby się okazać. — — — —

— — Burmistrz z Koepenicku —

— — Pawian — — — —

— — Zero podzielone przez zero czyni jeden, Gwałtu, gwałtu, obłęd! Gwałtu ja zwaryowałem — — — —

Potem Hiram Witt wydał przeraźliwy okrzyk obrócił się kilka razy dokoła siebie samego i runął jak długi, twarzą do ziemi.

— — — — — — —

Oficer, żołnierze i armata dawno znikli, mieszkanie było próżne. — W kącie siedział skulony Hiram Witt, z idyotycznym uśmieszkiem na ustach i bezustannie liczył palcami na guzikach: — Kapitan Wydrwigrosz, szewc Voigt, kapitan Wydrwigrosz prawdziwy, nieprawdziwy, maść rtęciowa, prawdziwa, rozmiękczenie mózgu, kapitan Wydrwigrosz, szewc Voigt.

Oddano w końcu nieszczęśliwego do domu obłąkanych, ale obłęd jego nie ustępuje: wśród ciszy niedzielnej można słyszeć jak śpiewa:

Hen od Mozy po Kłajpedę,
od Adygi do Bałtyku,
Niemcy, Niemcy nade-wszy — hy — stko —
Wszędzie Niemcy — kukuryku.

KONIEC.

Nowiny z dnia.

Lwów, 22 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W czwartek o godz. 7·30 „Czerwony młyn“, dramat w 4 aktach Edwina Jędrkiewicza.

W piątek o godz. 7·30 „Żydówka“, opera w 4 akt. Halevy'ego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI“, ul. Słoneczna.

W czwartek o godz. 7·30 „Hiszpański słowik, operetka“ w 3 aktach Falla.

W piątek o godz. 7·30 „Hiszpański słowik“, operetka w 3 aktach Falla.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO“ (Gródecka 2 b):

W czwartek o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla“, groteska w 3 aktach Brunona Winawera.

W piątek o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla“, groteska w 3 aktach B. Winawera.

—•••—

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL“.

Program od 19 grudnia 1) Część koncertowa: Bronowski, Beroński, Michałowski, Mirski, Saraczyńska, Wikliński, Zamorska. — 2) „Król buduaru“ sketch. — 3) „Szpieg“, farsa ze śpiewami i tańcami.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA,

Poniedziałek dnia 26 grudnia: Koncert symfoniczny Związku Muzyków.

Sroda dnia 28 grudnia: Stefan Askenase, pianista.

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki-Szaszkiewicza 5.

Czwartek 22 grudnia „Katarzyna“, opera w 3 aktach M. Arkasa. (Gościnny występ artystki kijowskiej opery Maryi Hrebineckiej).

Piątek 23 grudnia „W rodzinnem gnieździe“, dramat H. Sudermana.

—•••—

W dniach 28 i 29 odegra teatr w Stryju „Grzech“ dramat W. Wynnyczenki i „Upiory“ H. Ibsena.

—•••—

„FIGLIKI“ nadscenka lit. art. w Kawiarni Grodecka 5. — Początek o 8-mej wieczorem.

—oo—

NA GWIAZDKĘ polecamy nast. książki:

W. RAORT: „Za cesarza“.

E. JĘDRKIEWICZ: „Świątki i centaury“.

KAROL De KOSTER: „Wesołe bractwo tłustych gąb“.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Lud. Spół. Tow. Wyd. we Lwowie.

STARANIEM UNIWERSYTETU LUDOWEGO I INSTYTUTU TECHNOLOGICZNEGO odbędą się w bieżącym tygodniu przy ul. Bourlarda 5. następujący wykład:

„Budowa okrętów“ cz. II. (z obr. świetl.) Inż. Porębski — czwartek 22. bm. 7. wiecz. Bilety wstępu po 100 Mp. i 50 Mp. Dla członków Uniwersytetu Ludowego wstęp wolny.

—•••—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 22. bm. o godz. 6. wieczorem w sali posiedzeń Rady.

Z TEATRU DONOSZĄ. „AIDA“ którą wystawia Teatr Wielki w niedzielę obsadzona będzie w ten sposób, że główne role grać będą pp. Zacharska, Green, Cyganik i Prawdzic.

W TRUBADURZE w poniedziałek kreują główne role pp. Platówna, Okoński i Mann.

BETLEEM POLSKIE, jasełka L. Rydla wystawia Teatr Wielki w pierwszy dzień świąt tj. w niedzielę w doskonałej obsadzie, w której biorą udział niemal wszyscy artyści i artystki dramatu. Reżyseruje p. K. Okornicki. Kapelmistrz R. Wojnarowicz.

KASY TEATRALNE NA DNI ŚWIĄTECZNE sprzedawać będą bilety do wszystkich teatrów miejskich, od piątku 23. bm. W sobotę kasy teatralne otwarte będą tylko do 12-tej godziny w południe. W niedzielę i poniedziałek kasy sprzedawać będą jak zwykle. Z powodu bardzo licznych zgłoszeń wskazane jest wcześniejsze nabywanie biletów.

ŚWIATOWEJ SŁAWY ŚPIEWAK B. POPOW wystąpi w „Oneginie“ we wtorek wraz z pp. Argasińską i Łowczyńskim.

Z SALI KONCERTOWEJ. Koncert symfoniczny Polskiego Związku muzyków we Lwowie odbędzie się w poniedziałek 26. bm. w sali Towarzystwa Muzycznego o godz. 11.30 przedpołudniem. Wielka orkiestra wykona pod dyrekcyą A. Stadlera: Dvoraka, Symfonię G-dur, Liszta, Poemat symfoniczny „Les Preludes“ oraz 2 kompozycye dyrygenta. Pianista Stefan Askenase przybył po ukończeniu wielkiego tournée zagranicznego na szereg koncertów do Polski. Artysta grać będzie w Warszawie, Krakowie i Łodzi oraz w wielu innych miastach. Jedyny w tym sezonie koncert świetnego pianisty we Lwowie, odbędzie się we środę 28. bm. Bardzo interesujący program niebawem ogłosimy.

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE Lwów - Warszawa i Kraków - Warszawa nadal przerwane. Depesze z Warszawy nadchodzą drogą telegr.

KURSY WALUT. Przedwczoraj notowano markę polską w Zurychu 0.17, zaś w Wiedniu 2.10 hal., przy tendencyi zwyżkowej marki naszej. Wobec tego wczoraj we Lwowie obce waluty notowano niżej, a najwięcej ucierpieli posiadacze dolarów. Na giełdzie oficyalnej płacono za 1 dolara 2.875 dol. kanad. 2.400, franki franc. 230, franki szwajc. 550, marki niem. od 14.50 do 16.50, leje rum. od 20 do 21, liry włoskie 120, czeskie kor. 37, korony austr. stempl. 0.45, f. szterlingi 12.500, ruble carskie po 100 do 300, po 500 rb. 180 mk.

JAK TANIEJE WE LWOWIE? Jeden z posterunkowych policyi oskarżył w Urzędzie walki z lichwą 9 rzeźników z placu Krakowskiego i Bernardyńskiego, którzy pobierają wyższe ceny ponad wytyczne.

We Lwowie ustanowiono ceny na ryby od 850 do 950 mk. za 1 kg. Tymczasem w Krakowie ustanowiono ceny za 1 kg. ryb najprzedniejszych na 775 mk., cenę strucli białej na 220 mk. za 1 kg. Dzienniki krakowskie z uznaniem wyrażają się o akcyi wojewody Gałeckiego i magistratu, zdążającej do obniżenia cen za artykuły spożywcze. U nas inaczej.

HUCZNE ZABAWY W CZASIE SZALEJĄCEJ DROŻYZNY I BEZROBOCIA. Patrol policyjna przedostatniej nocy stwierdziła, że po godzinie 1-szej w nocy, hucznie przy muzyce zabawiano się w restauracyi hotelu Georgea. Tu pewien rotmistrz przekonywał posterunkowego, że to tylko odbywa się uroczystość imienin dowódcy brygady.

Podobnie poza dozwoloną godziną bawiono się w restauracyi Imperial przy ul. Trzeciego Maja, gdzie nie chciano policyi wpuścić.

Szeroka zabawa trwała też i w paru innych kawiarniach. Władze powinny też stwierdzić z jakiego źródła pochodzą pieniądze tych hucznie zabawiających się gości?

OSŁUPIAŁ. Wasylowi Łabie, z Laszek Mu rowanych skradziono onegdaj buciki, prześcieradło i 3 bańki z mleka. Wczoraj w mieście 26-letni Zygmunt Schweider ofiarował do kupna poszkodowanemu prześcieradło, które mu właśnie skradziono. Wieśniak zrazu osłupiał, lecz zoryentowawszy się po chwili spowodował aresztowanie Schweidera.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. 24-letni Maksymilian S., w ulicy Zamarstynowskiej koło realności l. 1. w zamiarze samobójczym spożył 30 pastylek sublimatowych. Pogotowie rat. w stanie groźnym odwiozło go do szpitala.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Złośliwy pies niejakiej Kiszlewskiej pokąsał w lewą rękę 26-letnią Stefanię Bakowską.

Feliks Marynicz na pl. Krakowskim potrącił Jana Pasternaka, który upadłszy odniósł obrażenia na twarzy. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pomocy.

OGIEŃ MIESZKANIOWY. Wczoraj przedpołudniem w realności M. Massa przy ul. Tkackiej l. 38. w mieszkaniu na I. piętrze Dawida Cieglera zajęła się podłoga. Straż pożarna przybyła na miejsce i ogień ugasiła.

RABUNEK I PORANIENIE na ULICY. 45-letni Józef Griffel, kupiec, przybył z Rosyi do Lwowa. Na ulicy wieczorem napadło go dwóch bandytów. Jeden z nich uderzeniem zranił go w głowę, zaś drugi nożem w plecy, przyczem zrabowali mu portfel z 250.000 mk., poczem zbiegli.

Pogotowie rat. udzieliło mu pierwszej pomocy. Poszkodowany nie zna Lwowa, więc nie może ustalić miejsca napadu, lecz prawdopodobnie działo się to w ulicy Gródeckiej.

NAGŁY ZGON. Salamon Freundlich z Rumunii zmarł nagle na udar sercowy, czekając na pociąg na dworcu głównym.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Z przedpokoju mieszkania Stefana Polo przy ul. Małeckiego l. 8 skradziono kosz z bielizną, wartości 150.000 mk.

—•••—

—•••—

— CHWALEBNA NOWOŚĆ. Istnieje wee Lwowie świeżo założona instytucya „ORBIS“, która za minimalną prowizyą podjęła się dostarczyć na gremialne zamówienie biletów kolejowych dla młodzieży. Dyrekcya „Orbisu“ przysyła druki do wypełnienia do szkoły. Tu wpisuje się imiona i nazwiska reflektantów i ostatnią stacyę, poczem przedsiębiorstwo oblicza należytość z uwzględnieniem 50 proc. zniżki i wydaje bilety dla wszystkich uczniów danej szkoły. Tak więc uczniowie wyjeżdżający, nie będą w tym roku wystawali godzinami w ogonkach przy kasach kolejowych — lecz uda się każdy wprost z domu do pociągu. Nowość tę szerokie koła rodzicielskie przyjmą niezawodnie z zadowoleniem i wdzięcznością.

— BAL ZWIĄZKU DENTYSTÓW-TECHN. odbędzie się dnia 5. stycznia w salach Domu Narodnego. Zaproszenia wydaje się w zakładzie dentystycznym Jagiellońska 15 I. p. od 6.30—7.30.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Walka policyi z bandytyzmem.

ARESZTOWANIA WE LWOWIE.

W ostatnich dniach nie szczęści się włamywaczom w mieście, albowiem codziennie wielu ich dostaje się do aresztów. Świadczy to, że mieszkańcy miasta poczynają lepiej pilnować swego dobytku.

Wczoraj ujęto Franciszka Lenczowskiego w chwili, gdy w realności przy ul. Miodowej l. 4. dobierał się do piwnic Jetti Fertig i Izraela Walffisza.

27-letni Teofil Sorokowski włamał się do mieszkania Dawida Segena, zam. przy ul. Kazimierzowskiej l. 31. Przychwycony na gorącym uczynku zeznał w policyi, że stracił posadę urzędową z powodu poprzedniej kary za kradzież. Obecnie kradnie z nędzy, bo utrzymuje chorą żonę. Przekonano się, że Sorokowski nie żyje z chorą żoną, którą utrzymuje jej matka. Pozatem Genia Sprecher oskarżyła go o kradzież poduszki, wartości 30.000 Mk., którą skradł poprzednio w tej realności.

19-letniego Jakóba Kieselsteina aresztowano za kradzież 500 Mk. w wozie tram. K—D., na szkodę M. Tentiego, zaś Jana Stachurę za kradzież czapki, wartości 6.000 Mk., w sklepie T. Flastarowej przy pl. Krakowskim l. 7.

ARESZTOWANIE BANDYTÓW NA PROWINCYI.

Nocą na 2. bm. 6 uzbrojonych i zamaskowanych bandytów napadło na dom Walentego Kubity w Tarnowcu, pow. Krosno. Bandyci zrabowali 413 dolarów, przeszło 200.000 Mk., większą ilość kosztowności i ubrań. Następnie zbrodniarze zbili i skatowali całą rodzinę Kubitów, zamknęli wszystkich w izbie o zakratowanych oknach i wrzucili do wnętrza rozlaną palącą się lampę, aby spalić swe ofiary wraz z domem. Policya w Krośnie ujęła całą tą szajkę złożoną z mieszkańców powiatu krośnieńskiego. Staną oni przed sądem doraźnym w Jaśle.

Dnia 6. bm. popołudniu 4 uzbrojonych bandytów napadło na powracającą z jarmarku z Rogów do Dukli Katarzynę Gołębiowską i zrabowali jej 20.000 Mk. Policya i tych bandytów ujęła i odstawiła do sądu doraźnego w Jaśle.

Ujęci bandyci od dłuższego już czasu grasowali w tym powiecie i dokonali licznych rabunków i kradzieży.

Policya w Przemyślu ujęła 6 złodziei, którzy w tym powiecie dokonali licznych kradzieży. Między innemi skradli w wagonie kolejowym J. Tetraszy z Witwicy futro, wartości 300.000 Mk.

ARESZTOWANIE SPRAWCY ZAMACHU NA GIEŁDĘ.

W Warszawie, na żądanie amerykańskiego ministerstwa sprawiedliwości, aresztowano w hotelu „Bristol" agitatora rosyjskiego Lindenfelda. Przyznał się on, że brał udział w słynnym dynamitowym zamachu na giełdę w Nowym Jorku i podał nazwiska i adresy swych wspólników. Lindenfeld zeznał, że bomba, która eksplodowała przedwcześnie była przeznaczoną dla znanego miliardera Morgana.

Z sali rozpraw.

ROZPRAWA O DZIECIOBÓJSTWO

Na posterunku policyi państw. w Baranich Peretokach (na granicy województwa lubelskiego) zajęta była 23- letna Wiktorya Sadowska z Hrubieszowa, w charakterze służącej. W czasie swej służby Sadowska zaszła w ciążę. Stan swój ukrywała starannie przed otoczeniem, obawiając się widocznie utraty intratnej posady. Aż do chwili rozwiązania, które nastąpiło w sierpniu b. r., nikt na posterunku nie zauważył, że Sadowska jest w odmiennym stanie.

Krytycznego dnia w południe S. wyszła w pole, gdzie wskutek nagłych bólów straciła przytomność. Gdy się obudziła, spostrzegła obok siebie noworodka już nieżywego. Zwłoki dziecka zawinęła w chustkę i ukryła je w pobliskim lesie, poczem wróciła na posterunek, nie opowiadając nikomu, o tem co zaszło.

Rzecz cała wydała się w ten sposób, że chłopi wracający z pola donieśli o znalezionych na miejscu rozwiązania śladach, komendantowi posterunku w Baranich Peretokach. Opisali mu także kobietę, którą na tem miejscu zdaleka zauważyli. Indagowana przez niego Sadowska, opisała wkońcu przebieg zajścia, podając, że dziecko przyszło już na świat nieżywe i wskazała miejsce, gdzie ukryła zwłoki noworodka.

Sekcya sądowo- lekarska wykazała, że dziecko urodziło się żywe i że poniosło śmierć skutkiem uduszenia. Wobec tego Sadowską osadzono w areszcie śledczym a Prokuratorya obwiniła ją o rozmyślne dzieciobójstwo.

Przeprowadzona wczoraj przed sądem przysięgłych rozprawa nie wykazała winy oskarżonej. Dziecko przyszło wprawdzie na świat żywe, prawdopodobnie jednak udusiło się przypadkowo, podczas gdy matka leżała nieprzytomna. Sędziowie przysięgli niemal jednogłośnie dali odpowiedź przeczącą na wszystkie zadane im pytania. Oskarżoną natychmiast wypuszczono na wolność.

Trybunałowi przewodniczył s. o. Göttinger, jako wotanci zasiadali s. o. Dworzak i dr. Hoszowski. Prokuratoryę reprezentował prok. Hryniewiecki, bronił adw. dr. Żywicki.

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE PLENARNE MIEJSC. KOMISYI ZWIĄZK. ZAWOD. odbędzie się w piątek dnia 23. grudnia o godz. 7. wieczór Rynek 8. — Porządek dzienny: Wybór wydziału Rady zawodowej. — Uprasza się tow. Heila, Horodyńskiego, Andreasika i Rapaka o wcześniejsze przybycie o godz. 6.30. SEKRETARYAT.

§ KOMITET WYŁONIONY Z RAMIENIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WE LWOWIE kwituje odbiór 50.000 mk. otrzymanych od towarzyszy z Glinnika Maryampolskiego na cel udzielenia pomocy aresztowanym członkom związków zawodowych i ich rodzinom.

§ BACZNOŚĆ TOW. PRACUJĄCY W PRZEMYŚLE SPOŻYWCZYM! Omijać Tarnopol aż do odwołania, ponieważ robotnicy piekarscy stoją tam w akcyi cennikowej.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia!

Z Teatru Nowości.

„HISZPAŃSKI SŁOWIK", operetka w 3 aktach L. FALLA, 19. XII. 1921.

Muzycznie należy ta operetka do słabych utworów. Zarówno bowiem sama inwencya, jak i czysto techniczne przeprowadzenie kompozycyi nie dorównuje wartości choćby przeciętnej nawet operetki. Rzecz szczególna, że przecież ładne libretto mogło naprowadzić kompozytora na szczęśliwsze pomysły muzyczne. Już wstęp, zaczynający się z impetem, uderza ubóstwem efektów harmonicznych, co jeszcze bardziej uwydatnia się w bezpośrednio po nim następującym motywie hiszpańskim. Przy prymitywnej harmonizacyi nie może być mowy o jakiemś szczególniejszem instrumentowaniu. To też całość nie może nikogo muzycznie zadowolić, parę tematów hiszpańskich i jeden walc stanowią całe bogactwo tej operetki. Kompozycye chóralne są niezłe, ale nie były dobrze wykonane. Z melodyi wyszczególniłbym w partyi Leandra w akcie I-szym „Śpiewaj mi" i „Niebezpieczna jest kobieta", zaś z II-go aktu „Pieśń o nocy". W partyi Dolores „pieśń o słowiku" (akt I) i nadto parę meledyjek z aktu II, między niemi „pieśń o Hiszpance". Naogół najlepszy jest akt II-gi, na scenie jest wesoło, dużo muzyki i mnóstwo dowcipu w samej sztuce. Akt III-ci jest zupełnie pozbawiony muzyki, chociaż n. p. scena spotkania Leandra z Dolores wymagałaby odpowiedniego wyrazu w muzyce. Braki muzyczne znajdują częściową rekompensatę w zajmującem libretto, obfitującem w dowcipy, których znakomitym interpretatorem był p. Tatrzański (Madrazo). P. Helena Milowska odegrała partyę Dolores z właściwym sobie wdziękiem, u p. Haliny Rapackiej (Estella) zarysowuje się wyraźnie piękny rozwój jej talentu, p. Amalia Kasprowiczowa (Donna Leokadya), zawsze zbiera huczne oklaski, p. Władysław Świeży grał i śpiewał dobrze, p. Filip Kuligowski był doskonały w partyi Don Ramon, p. Alfred Kowalski był świetny w roli Don Ribeiro, zaś p. Stanisław Ordon jako Modesto Caveda odegrał doskonale swą rolę. Inni artyści mili podrzędniejsze role, więc powiem tylko, że wywiązali się z nich należycie. — Przy usilnem staraniu można byłoby coś więcej wykrzesać z tej operetki. Mam oczywiście na myśli stronę muzyczną. Przedewszystkiem orkiestra powinna stanowić właściwe tło, nadać życie i tętno całej sztuce. Operetka ma wiele motywów hiszpańskich, które muszą być uwydatnione silną rytmiką, odpowiedniem zacięciem i werwą, gdyż w przeciwnym razie otrzymuje się w rezultacie „ni to walc — ni to kadryl". A potem trzeba koniecznie by wszystkie instrumenty grały razem synkopy muszą być należycie akcentowane, zaś przy ustępach solowych trzeba dać soliście możność wypowiedzenia się. — Pożądanem byłoby sprawniejsze funkcyonowanie personalu technicznego, by każdorazowa zmiana dekoracyi nie była przyczyną długich i nudnych antraktów, czego następstwem jest zbytnie przeciąganie się przedstawienia.

Władysław Gołębiowski.

Numer świąteczny

„DZIENNIKA LUDOWEGO"

w podwójnej objętości ukaże się w sobotę rano.

Ratujmy dzieci.

Od trzech lat istnieje u nas instytucya bardzo humanitarna zakrojona na szeroką skalę, a założona przez Polsko-amerykański Komitet ratunkowy mianowicie „dożywianie dzieci szkolnych“. Założono u nas we wielu szkołach kuchnie, w których gotowano dla biednej dziatwy dotyczącej szkoły posiłek w postaci ryżu, fasoli, bułki i kakao.

Początkowo posiłek ten był obfitszy i dla większej ilości dziatwy, ale z czasem stawał się skąpszy; redukowano ilość dziatwy dożywianej, a zwiększano ilość opłaty pobieranej od dziatwy, zostawiając 10% bezpłatnych.

Powodem tego było prawdopodobnie wstrzymanie zapasów pożywienia przez Amerykę, a że Komitet polsko-amerykański musi obecnie troszczyć się o wyżywienie „bezrobotnych“, grozi nam więc lada dzień zamknięcie kuchni dla dziatwy.

Tego roku w niektórych szkołach kuchen tych wcale nie otwarto, odsyłając tylko kilkoro dzieci do pobliskich ognisk. W istniejących zaś kuchniach szkolnych zredukowano ilość objadów do takiego minimum, że na poszczególne klasy wypada 3, 5, 7, 11 obiadów płatnych, których cena znów wzrosła, n. p. za styczeń do 232 Mkp.

W jednej szkole żeńskiej zebrano następujące daty: z obecnych przedpołudniem 538 dzieci jada codziennie objady w domu 400, a 138 nie jada objadu zupełnie. W klasach popołudniowych sprawa przedstawia się jeszcze gorzej, bo na 492 uczenic jada objady tylko 254, bez obiadu jest 238 uczenic. Wziąwszy razem, na 1.030 dzieci pozostaje bez gotowanej ciepłej strawy 376 dzieci.

Liczba wprost zastraszająca, przeszło jedna trzecia dziatwy za całodzienny posiłek ma chleb suchy, lub posmarowany marmoladą czy smalcem, a wieczorem dopiero tak zwaną kawę lub gotowane ziemniaki. Czy to wystarcza? Gdyby po wszystkich szkołach obesłano taki kwestyonaryusz, niewiele by się różnił od powyższego, z czego wynika, że we Lwowie kilka tysięcy dzieci nie je objadu. Ameryka uznawała konieczność ratowania naszej biednej, wygłodzonej, anemicznej i często bardzo nieszczęśliwej dziatwy. Jeśli więc Ameryka szlachetnie pośpieszyła z pomocą, czy możemy my, i czy nam wolno patrzeć obojętnie, jak przyszłe pokolenie, cała nadzieja narodu, bohaterskie dzieci nasze mają marnieć i ginąć z głodu i chłodu, lub urość na ludzi chorych i niezdolnych do pracy.

Wśród nas jest przecież wiele ludzi szlachetnych i dobrej woli. Niech więc powstanie wielki Komitet obywatelski, złożony z ludzi wszystkich warstw. Niech prowadzi dalej dzieło tak pięknie rozpoczęte. Każdy chętnie choćby najdrobniejszą cegiełką przyczyni się do budowy naszej przyszłości narodowej. Byle sprawy nie odwlekać, do pracy wziąć się natychmiast w myśl zasady: „kto zaraz daje, dwa razy daje“.

—•••—

Z Otynii pow. Tłumacz.

W dniu 20. listopada b. r. zwołano Walne Zgromadzenie z byłej niegdyś organizacyi zawodowej, a obecnie pozostali rozbitki tejże organizacyi.

Wszyscy robotnicy, którzy jak przed wojną pracowali dla dobra idei, tak i teraz jawili się tłumnie, gdyż od dawna odczuwali potrzebę zszeregowania się pod sztandarem solidarności klasy pracującej.

Zebranie zagaił tow. **Tarkiewicz**, poczem objął przewodnictwo tejże organizacyi, sekretarzował Żuk.

Referat o potrzebie organizacyi zawodowej wygłosił tow. **Szałaśny** ze Stanisławowa. Mowca objaśnił zebranym program i znaczenie działalności partyjnej, oraz jaką korzyść robotnicy mogą zdobyć przez swą solidarność. Po przemówieniu referenta przystąpiono do wyboru zarządu związku zawod. robotników tutejszych jak następuje: Przewodniczący Tarkiewicz Klemens, zast. przew. Brzezicki, skarbnik Kocharkiewicz, sekretarz Żuk. Do zarządu wybrano: tow. Kupczaka, Konarskiego i Strutyńskiego.

Zgromadzenie zakończono przemówieniem przewodniczącego, który życzył związkowi owocnej i sumiennej a tak potrzebnej na tutejszym gruncie pracy.

—•••—

Komunikaty.

× ODCZYT INŻ. EUGENIUSZA PORĘBSKIEGO w gmachu Instytutu technologicznego dnia 22. grudnia we czwartek o godz. 7-mej wieczorem, w żółtej sali Instytutu, „O budowie okrętów“ z obrazami świetlnymi.

× TOW. OCHRONY LOKATORÓW donosi, że z powodu świąt biura tow. będą zamknięte od 21 grudnia do 6. stycznia 1922.

—•—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Komunikaty.

× Zakład aprowizacyjny uprasza P. T. Mężów zaufania o złożenie gotówki uzyskanej za wydane karty cukrowe Nr. 24, ewentualnie o zwrot niewydanych kart w Biurze kart cukrowych (pl. Bema 5. II. p.) w dniach 27., 28., 29. i 30. grudnia br, zawsze w godzinach między 9. a 1. rano lub 5. a 7. popołudniu.

Miejski Zakład Aprowizacyjny.

KASA CHORYCH MIASTA LWOWA, ULICA BRAJEROWSKA L. 8.

Wobec zatwierdzenia przez Ministerstwo Pracy zmiany statutu w kierunku podwyższenia wkładek i świadczeń do grupy 29, t. j. do 600 Mk dziennego zarobku — uprasza się W. P. o przedłożenie wykazu rzeczywistych płac.

Tablica obliczania składek i zasiłków pieniężnych obowiązująca od dnia 1 stycznia 1922 roku

na podstawie przepisów statutu zmienionych reskryptem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Grupa zarobkowa	Dla zarabiających w markach						Składka za jeden tydzień			Opłata miesięczna wynosi stosownie do ilości tygodni						Dzienny zasiłek w chorobie, płatny od 3 dnia po zachorowaniu	Zasiłek pogrzebowy
	dziennie		tygodniowo		miesięcznie					za 4 tygodni			za 5 tygodni				
	ponad	do	ponad	do	ponad	do	Członkowie 2/5	Pracodawca 3/5	Razem	Członkowie 2/5	Pracodawca 3/5	Razem	Członkowie 2/5	Pracodawca 3/5	Razem		
							m	a	r	e	k						
XXIII.	200	250	1200	1500	5000	6250	40·95	61·45	102·40	163·80	245·80	409·60	204·75	307·25	512·—	135·—	4725
XXIV.	250	300	1500	1800	6250	7500	50·05	75·10	125·15	200·20	300·40	500·60	250·25	375·50	625·75	165·—	5775
XXV.	300	350	1800	2100	7500	8750	59·15	88·75	147·90	236·60	355·—	591·60	295·75	443·75	739·50	195·—	6825
XXVI.	350	400	2100	2400	8750	10000	68·25	102·40	170·65	273·—	409·60	682·60	341·25	512·—	853·25	225·—	7875
XXVII.	400	500	2400	3000	10000	12500	81·90	122·85	204·75	327·60	491·40	819·—	409·50	614·25	1023·75	270·—	9450
XXVIII.	500	600	3000	3600	12500	15000	100·10	150·15	250·25	400·40	600·60	1001·—	500·50	750·75	1251·25	330·—	11550
XXIX.	600	—	3600	—	15000	—	109·20	163·80	273·—	436·80	655·20	1092·—	546·—	819·—	1365·—	360·—	12600

Uchwałą Rady Nadzorczej z dnia 21 grudnia br. zaprasza się członków na

Walne Zgromadzenie

Kasy Zaliczkowej drukarzy i pokrewnych zawodów „Pomoc“ na dzień 30 grudnia br. o g. 6 w. w sali Stowarzyszeń drukarskich, Piekarska 18.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi.
3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
4) Rozdział zysków.
5) Wybory: 5 członków Rady Nadzorczej i 3 członków Komisyi rewizyjnej.

Wrazie braku kompletu o godz. 6 wieczór odbędzie się powtórne Zgromadzenie o godz. 7 wieczorem, bez względu na ilość obecnych członków a uchwały powzięte będą prawomocne.

Lwów 21 grudnia 1921.

Piotr Iwachów, sekr. Julian Obirek, prezes.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska L. 19.